Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie**: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 285. **Kraków, Czwartek dnia 12 Grudnia 1901.** **Rok IX.**

Napiętnowani.

»Niema kwestji polskiej!« — tak wołają gadzinowcy różnych języków i różnych rang, wiele razy jakiś nowy gwałt niemiecki czy rosyjski wydobędzie silniejszy jęk z głębin polskiego narodu. Z brudnych dziennikarskich oficyn półurzędowych, z ław ministerjalnych, z biur płatnych ajentów hakatyzmu, podnoszą się zachrypłe od wściekłego wrzasku odgłosy: niema już kwestji polskiej! a jednak skoro tylko piekielne siły przywalające nas swą przemocą, próbóją zadać nam cios stanowczy, drży Europa i burzą się ludy.

Ostatnie pruskie łotrostwa przeraziły po prostu cały świat cywilizowany; ze wszystkich krajów, dokąd mogła dojść wiadomość o tym bezprzykładnym w dziejach ucisku, o katowaniu dzieci, o haniebnych wyrokach, o prześladowaniu języka i wiary, — doszły nas odgłosy zdziwienia, przerażenia i sympatji. Po prostu nie przypuszczamy, że »po XX wiekach Chrześcijaństwa«, — złość ludzka może dojść do tego natężenia, że naród nad narodem pastwić się może z takiem wyrafinowaniem, z taką zapamiętałością, z takiem okrucieństwem.

W dwóch parlamentach, gdzie Polacy mają jeszcze swych przedstawicieli, — podnieśli oni głośny protest przeciwko gwałceniu prawa, i wszelkich zasad ludzkości, przez rząd pruski i jego ajentów.

Koło polskie w Wiedniu silniejsze i pewniejsze swego stanowiska, wystąpiło w sposób bardziej stanowczy, a hr. Dieduszycki napiętnował politykę germanizacyjną w Prusach, jako największą hańbę dwóch stuleci. Koło polskie w Berlinie liczyło się widocznie z koniecznością pomocy niemieckiego centrum: to też wystąpienie ks. Radziwiłła, było nacechowane dyplomatyczną wstrzemięźliwością. Zdaniem naszem, metoda ta jest w obecnem położeniu błędną i do celu nie prowadzi; najlepszym tego dowodem jest odpowiedź niemieckiego kanclerza, dana Polakom. Hr. Bülow stanął prawie zupełnie na gruncie prasy hakatystycznej, i nie wahał się powtórzyć fałszów, szerzonych przez żydowsko-liberalne dzienniki w sprawie wrzesińskiej.

Jednakże w mowie kanclerza uderza gwałtownie nacisk, z jakim hr. Bülow podnosił porozumienie Niemiec z Rosją w sprawie polskiej. Ten stary związek zbrodni, należy do głównych tradycji niemiecko-pruskiej polityki, a największą boleścią Bismarka było, że go nie mógł utrzymać w całej pełni. I dziś coś pęka w tym drucie, przeprowadzonym po przez krwawe ciało Polski z Berlina do Petersburga. Daremne są zapewnienia kanclerza i jego pruskiej prasy o niezłomnej przyjaźni niemiecko-rosyjskiej. Czują oni dobrze, że psuje się ten nienaturalny sojusz i blady strach osiada na czołach strażników pruskich złodziejstw.

Nie wierzymy w to wcale, aby Rosja chciała zmienić swoje postępowanie w obec Polaków, — ale i to pewne, że nie jest ona już dziś pod tym względem narzędziem pruskiej złości, i stąd to pochodzą owe groźby i denuncjacje różnych żydów berlińskiego biura prasowego, którzy ze zwykłą nikczemnością usiłują rozdmuchać zarzewie nienawiści rosyjskiej do polskiej narodowości.

Jakkolwiek się ułożą dalsze stosunki, — sprawa wrzesińska przy całej swej grozie miała jedną dobrą stronę; oto wykazała ona najdokładniej, że wszystkie żywioły szlachetne, rozumne i prawe stoją po naszej stronie, — a obóz wrogów naszych, to najokropniejsze połączenie podłości, niegodziwości i moralnego rozkładu.

Mowy p. Koerbera.

Wczorajsze posiedzenie parlamentu, poświęcone rozprawom budżetowym, wypełniła właściwie sprawa wrzesińska i mowy prezydenta ministrów, p. Koerbera. Zabierał on głos kilkakrotnie: odpowiadał na interpelacje, dawał ciekawe wyjaśnienia o położeniu ogólnem, wreszcie z dziwną skwapliwością i usłużnością dla „serdecznego przyjaciela“ z nad Sprei, polemizował z wywodami posła Wojciecha Dzieduszyckiego. I stała się tu rzecz dla nas zupełnie niejasna. Prezydent ministrów, który w sprawie protestanckiej agitacji, popieranej z Niemiec, w celu rozbicia Austrji, zachowywał dotąd zawsze dyskretne milczenie, poczuł się nagle do obowiązku bronienia rządu niemieckiego przed przedmiotowemi i zupełnie słusznemi uwagami polskiego mowcy. Spotkało go za to wprawdzie natychmiast serdeczne uznanie ze strony kanclerza Rzeszy niemieckiej hr. Bülowa i oklaski lewicy niemieckiej, ale wątpimy czy prezydent ministrów a u s t r j a c k i c h może być z takiego zwycięstwa zadowolonym, jeżeli w wymaganiach swoich nie jest bardzo skromnym. P. Koerber zapomniał widocznie, że rządzi państwem nie niemieckiem lecz złożonem w $^2/_3$ częściach z Słowian, dla których pochwały i sympatje hr. Bülowa są co najmniej zupełnie obojętne.

W najdłuższej mowie swojej, wypowiedzianej także przy dyskusji budżetowej roztrząsał prezydent ministrów stosunki parlamentarne. Zaręczywszy, że jest całkiem bezstronnym ministrem, że nie żywi szczególniejszych sympatyj ani dla Niemców, ani dla Czechów, ubolewał nad rozbiciem, panującem w Izbie poselskiej i napomknął, jakby od niechcenia o możliwości zawieszenia konstytucji.

Zawrzało skutkiem tego na lewicy, poruszyły się i inne kluby poselskie ale... prowizorjum budżetowe zostało w końcu uchwalone, groźba odniosła widocznie cel zamierzony. Najbardziej czuli się dotknięci ci, co dotąd bądź jawnie bądź półgębkiem popierali obstrukcję i roskoszowali się awanturami parlamentarnemi. Stara grzesznica „N. fr. Presse“ umieściła nawet ostry artykuł, w którym ubolewa nad upokorzeniem parlamentu, jak gdyby ten parlament od lat kilku sam siebie bezustannie nie upokarzał. Karczemne awantury, wstrętne kłótnie i bijatyki na pięści i noże ośmieszyły wiedeński parlament wobec świata tak dalece, że mu już nie zaszkodzi chyba żadna, nawet najostrzejsza admonicja ministerjalna.

Izba poselska jest dziś cieniem zaledwie reprezentacji ludów austryjackich i jako taka nie może wymagać szczególniejszego poszanowania ani od wyborców ani od rządu. I tem się tłumaczy też, że rząd grozi co chwila, raz rozwiązaniem Izby, to znów zawieszeniem konstytucji, że po każdej takiej groźbie następuje chwilowe trzeźwienie; posłowie dla miłej zgody, dla zachowania mandatów, uchwalają najkonieczniejsze rzeczy, aby módz przy najbliższej sposobności nowe wyprawiać awantury.

Stan taki nie da się długo utrzymać. Sprzykrzył on się już i wyborcom i rządowi, a co gorsza zatruł życie publiczne i podkopał do gruntu system parlamentarny. Toż wcale nie dziwilibyśmy się, gdyby pewnego pięknego poranku okazał się manifest cesarski, rozwiązujący Izbę i zawieszający konstytucję, albo rozpisujący wybory na podstawie nowej, oktrojowniczej ordynacji wyborczej.

My Polacy najmniej mamy może powodów pragnąć dalszej zmiany, ale czujemy, że w tych warunkach jest ona nieuniknioną. Chodzi tylko o to, aby zmiana konstytucji odpowiadała istotnym potrzebom ludności i państwa, aby zamiast przywrócić ład i porządek nie wywołała większego jeszcze zamięszania.

Jeżeliby jednak p. Körber, jak słychać w Wiedniu, (porów. naszą korespondencję) zamierzał pozbyć się parlamentu tylko dla utwierdzenia rządów niemieckich w Austrji, dla „przyciśnięcia Słowian do ściany“, to niech będzie pewnym, że mu się ta gra podstępna nie uda i że zgotuje przez to nie tylko sam sobie upadek, co ostatecznie jest rzeczą mniej ważną, ale narazi także Austrję na niechybną katastrofę.

Kto mówi prawdę?

(Zadanie konkursowe do nagrody).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Dnia 9 grudnia r. b. prezes ministrów austrjackich dr. Koerber oświadczył w Izbie poselskiej, że hr. Gołuchowski, minister austro-węgierski spraw zagranicznych, nie przepraszał ambasadora niemieckiego, księcia Eulenburga za demonstracje lwowskie.

Dnia 10 grudnia r. b. hr. Bülow, kanclerz Rzeszy, oświadczył, że rząd austrjacki nie zaniedbał wyrazić żalu najwyższego z powodu zajść lwowskich ambasadorowi niemieckiemu w Wiedniu, ks. Eulenburgowi.

Ponieważ rząd austrjacki mógł był wyrazić ów żal tylko za pośrednictwem hr. Gołuchowskiego, przeto jeden z owych panów musi się... mylić.

Któryż więc? Dr Koerber czy hr. Bülow?

Z Izby poselskiej.

(Mowa hr. Dzieduszyckiego. — Protest dr Körbera. — Ohydne oklaski niemieckie, pochwalające Wrześnię i wyrok gnieźnieński).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Jeżeli byli jeszcze w Kole polskiem i w prasie polsko-galicyjskiej zwolennicy sojuszu posłów polskich z Niemcami, to wyleczyły ich chyba z owego złudzenia — chcemy być grzeczni — oklaski, jakimi posłowie niemieccy powitali protest dra Körbera przeciwko słowom hr. Dzieduszyckiego pod adresem Prus.

Hr. Dzieduszycki mówił bardzo oględnie, umiarkowanie, nawet za umiarkowanie, jak na ogrom krzywd, których doznaliśmy i doznajemy od Prus. Nie napadał na nie, nie krytykował polityki pruskiej, lecz bronił Polaków przed zarzutami wszczynania intryg międzynarodowych. Przyznawał Niemcom duże zasługi cywilizacyjne i twierdził, że krzywdy doznawane przez Polaków właśnie dlatego tak bolą, że ich sprawcą naród o wysokiej kulturze. Było to jakby ukłonem wobec Niemców, nie tylko Rzeszy, lecz i Austrji; było to czapkowaniem u kolan lewicy niemieckiej w nadziei, że tkwią tam uczucia ludzkie i rozum polityczny, nakazujący nie drażnić Koła polskiego w sprawie tak słusznej i zarazem drażliwej.

Zamiast współczucia a przynajmniej milczenia, posłowie niemieccy dwukrotnie, demonstracyjnie oklaskiwali protest dra Koerbera przeciwko słowom hr. Dieduszyckiego.

Że dr Koerber wystąpił w obronie Prus, choć hr. Dieduszycki mówił bardzo oględnie, to przyczyną lęk i strach, ogarniające austrjackich mężów stanu, wobec Prus. Na swoje usprawiedliwienie dr Koerber może się powołać na zwyczaj międzynarodowy, że ministrowie zawsze protestują, ilekroć parlament poruszy stosunki wewnętrzne obcego państwa.

Lecz oklaski, sypane przez lewicę, dowodzą, że posłowie niemieccy sympatyzują z systemem antypolskim w Prusiech; że wzdychają do chwili, kiedy mogliby go zaaplikować w Austrji; że są naszymi wrogami zajadłymi. Zawierać z nimi sojusz, znaczyłoby nietylko pomagać im w dojściu do władzy, lecz ostrzyć miecz na karki nasze, synów naszych i wnuków.

Zapamiętajmy dobrze ów dzień 10 grudnia, kiedy to w Izbie poselskiej w Franzensringu rozległy się oklaski, pochwalające Wrześnię i Gniezno!

Zamach stanu.

Wspomnienie z r. 1893. — Grożenie zamachem stanu. — Pobudki. — Absolutyzm to ideał Niemców. — Polityka katastrof.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Dnia 12 września 1893 r. hrabia Taaffe zaprowadził w Pradze czeskiej stan wyjątkowy. By odwrócić uwagę parlamentu od tego faktu i sparaliżować ataki czeskie, hr. Taaffe sądził, iż będzie to manewrem niesłychanie zręcznym, gdy parlamentowi zebranemu dnia 10 października owego roku, przedłoży projekt reformy ordynacji wyborczej do Izby poselskiej. Jakie skutki dla gabinetu hr. Taaffego pociągnął ów manewr, wiadomo z historji.

I obecnie krąży po Wiedniu pogłoska, że dr Koerber, chcąc odwrócić uwagę stronnictw niemieckich i prasy niemieckiej tak w Austrji, jak i w Rzeszy, od odpowiedzi danej przez niego na interpelacje polskie, rzucił na tem posiedzeniu Izby efektowną groźbę o możliwości zamachu stanu.

Nie chcę wierzyć w trafność tej pogłoski, jakkolwiek istotnie prasa kilku słowami zbyła oświadczenia Koerbera w sprawie demonstracyj galicyjskich, całe szpalty natomiast poświęcając groźbom prezesa ministrów, godzącym w pierś dzisiejszej konstytucji.

Zamach stanu, to bądź co bądź gwałt publiczny; zniesienie konstytucji jest przerwą porządku prawnego, na którem się opiera ustrój państwa; jest nadużyciem zaufania obywateli, których bezpieczeństwo i dobrobyt zależą od ciągłości praw istniejących. Każdy zamach stanu bez względu na swoją formę, rozmiary, następstwa, jest bezprawiem, leżącem poza sferą prawa publicznego.

Przypuszczam więc, że pobudki, które skłoniły dra Koerbera do rzucania takiej groźby z ławy ministerjalnej, musiały być natury poważniejszej, niż chęć ratowania się z chwilowej i drobnej sytuacji nieprzyjemnej. Nie omylę się, twierdząc, że tą pobudką jest ciągle przez nas podkreślana i udowodniana na przykładach chęć pozbycia się parlamentu jako tamy, nie pozwalającej na wskrzeszenie hegemonji niemieckiej.

Dopóki istnieje parlament ani posłowie niemieccy, ani biurokraci niemieccy nie mogą marzyć o narzucaniu ludom monarchji języka niemieckiego jako państwowego. Dopóki istnieje parlament, trzeba bądź co bądź choć drobny procent posad w ministerjach oddawać Słowianom. Dopóki istnieje parlament, nie podobna rozpocząć — według tradycyj Bacha — niemczenia Austrji, do którego to systemu wzdychają obecnie niemcy parlamentu i biurokracja.

Posłowie niemieccy przyznają otwarcie, że absolutyzm tylko korzyści i zdobycze przyniesie im pod względem narodowym. Nieostrożne, lecz cenne przyznanie!

Sympatje i antypatje polityczne dra Koerbera; tradycje, na których się kształtował; plany rządzenia Austrją, które sobie wytworzył, czynią z niego wybornego wykonawcę jeszcze dzisiaj niejasnych planów, tyczących się zamachu stanu. Byłoby zdobyczą niesłychaną dowiedzieć się, jakie to czynniki po za kulisami używają dra Koerbera do wprowadzania stopniowo w życie antykonstytucyjnych, absolutystycznych zamiarów, począwszy od 23 września 1899 r., to jest od chwili dymisji hr. Thuna. Trudno powtarzać na tem miejscu wszystkie pogłoski, prawdopodobne i fantastyczne.

To pewna przecież, że **przygotowuje się jakaś zmiana, która pchnie Austrję na drogę katastrof tylko dlatego**, by nie dopuścić państwa do rozwoju naturalnego i logicznego, to jest do wymierzenia sprawiedliwości politycznej ludom słowiańskim.

Z pod zaboru pruskiego.

Nowa Wrześnią! Z Miłosławia donoszą, że zapanowały tam **stosunki te same, co we Wrześni**. Dzieci na pytania niemieckie w nauce religji nie odpowiadają, za co ich spotyka kara aresztu i chłosty. Na co się to zanosi? Umysły są bardzo wzburzone tak, że jeśli rząd pruski nie zaprzestanie dalszego kłócia przyjść może do podobnych zaburzeń, jak we Wrześni. Rząd pruski widocznie nie chce się kierować rozwagą, celem jego jest z zimną bezwzględnością prowokować biedną ludność polską, **aby ją doprowadzić do rozpaczy!**

Dwie miary. „Wielkopolanin“ donosi, że z gimnazjum toruńskiego wydalono 5 uczniów Niemców za to, że należeli do tajnego p[...]cznego związku. **Ponieważ jednak uc[...]wie ci byli Niemcami** do rozprawy [...]wej nie przyszło i **karę postem o[...]czono**. Polaków uczniów za tajną **nau[...]zyka polskiego** — pozywa się p[...] **o zdradę stanu**, niszczy całą ich[...]

Wiec polski górno-śląski o[...] w przyszłą niedzielę w Bytomiu. Jednym [...]któw obrad jest „Żywioł polski na Górnym [...]sku“. Nie zapominajmy, że odzyskanie tej p[...]wincji dla sprawy polskiej zawdzięczamy poświęceniu **Kazimierza Rakowskiego, obecnie więźnia pruskiego**, i działalności pisma „Praca“.

Sejm polski w parlamencie niemieckim zapowiadał się niezwykle świetnie. Sala posiedzeń była przepełniona. Galerje i loże pełne publiczności. Pojawiło się wiele pań polskich. Zainteresowanie było niezwykłe nietylko u posłów Polaków, ale i u Niemców. Wilhelmowi zdawanym był co pół godziny raport telefoniczny i telegraficzny o przebiegu posiedzenia. Angielskie, francuskie, włoskie i amerykańskie pisma przysłały swych reprezentantów. Najliczniej zaś rosyjskie. Z polskich dziennikarzy był między innymi reprezentant petersburskiego „Kraju“.

Takie to uroczyste były przygotowania do debaty polskiej!

Dokumenta sprawy wrzesińskiej.

„Dziennik Poznański“ przynosi nowy szereg „dokumentów“ w sprawie wrzesińskiej, oświetlających podłe postępowanie tamtejszego inspektora szkolnego Wintera i nauczyciela Koralewskiego.

Kłamstwa pruskie.

„Pos. Tageblatt“ usiłuje wyzyskać sprawę polsko-ruską przeciw Polakom. Nie mogąc walczyć prawdą, drukuje najpodlejsze kłamstwa. I tak np. twierdzi, że **wszystkie rusińskie i niemieckie dzieci muszą się w szkołach uczyć religji po polsku**. Przez konsulat pruski we Lwowie może się dowiedzieć „Pos. Tag.“ o kłamliwości swego twierdzenia.

Żydowsko-pruska nikczemność.

W ostatnim numerze berlińsko-żydowskiego „Tagu“ znajdujemy nikczemną karykaturę p. t. „Protest Polaków przeciwko sprawie szkolnej gnieźnieńskiej“. Opowiadać treści tej elukubracji rysunkowej, zrodzonej z łajdactwa i głupoty, nie warto. Trzeba być łotrem, wyzutym ze wszystkiego, żeby się natrząsać z biednych dzieci, którym cały świat cywilizowany złożył hołd z[...]

Sewer (Ignacy Maciejowski).

W LESIE.

16)

OBRAZEK.

(Ciąg dalszy).

Dlaczego — odezwała się raptownie — pańskim „musem“ jest chodzić za mną po lesie?...

— Wszędzie — odpowiedział.

— Chodzisz pan jednak tylko po lesie.

— Bo drugi raz cię spotykam i drugi dzień w lesie.

Zamyślona szła dalej.

— Pytasz się pani, dlaczego chodzenie za panią jest moim musem, a mus nazwałaś pani w tym wypadku rozkoszą młodości, a zatem chodzenie za panią jest rozkoszą mej młodości.

Nic nie odpowiedziała; widocznie pozwalała mu wygadać się.

— Przed dwoma dniami co było rozkoszą pańskiej młodości?...

— Nie miałem rozkoszy, młodość moja dotychczas była samotna i szara... Tyś ją oświeciła błyskawicą!

Hania wydobywała wyrazy z głębin swego ducha.

— „Lecz gdy się znudzę łez zimnych rosą
I zimnym uściskiem prawic,
Duszę mi od was wichry uniosą,
Lecz wichry pełne błyskawic.“

I dalej zapatrzona w błękit przesuwała się cicho.

— Oto tajemnica, dlaczego idę za tobą — powiedział.

Milczała.

— Wyrzucasz ustępy nieznanych mi rapsodów, ale przeczuwanych i pod czarem ich natchnienia rzesze prowadzisz... Idę i ja za innymi Czyż mogę nie iść?

— Odejdziesz z połowy drogi — odpowiedziała jednako zamyślona.

— Nie!.. — zawołał.

Znowu stanęła, patrząc mu w oczy.

— Bawimy się, jak dzieci. Dość już dzieciństwa i słów rzucanych na igraszkę wiatrom. Idźmy dalej każde w swoją stronę. Patrz pan: Wikta odbiega nas.

Przyspieszyła kroku.

— Za prędko — odezwał się Jan; ciśnienie powietrza tamuje oddech: nie można mówić!

— Milczenie jest złotem.

— Nie chcę złota!

Stanęła raptownie.

— Słucham...

Płomienie buchnęły mu na twarz.

— Litości... — szepnął.

Poszła dalej.

— Co to znaczy? — spytała.

— Z wesołej, czarującej robisz się poważna i dumną; gdy patrzę na cię, wyrazy zamierają na ustach.

— Rad pan jednak jesteś, że cię mrożę lodem mego zimna...

Roześmiała się i biegła szybko dalej. Raptownie zachwiała się na nogach, zbladła, uklękła i padła na ziemię.

— Ratunku! zawołał Jan.

Wikta wystraszona pędem wróciła. Oboje uklękli, dziewczę leżało zemdlone, blade, prawie bez oddechu.

— Moja panienko, moje kochanie, ocuć-że się, ja przy tobie, twoja Wikta...

Podniosła jej rękę, opadła jak martwa. Krzyknęła przeraźliwie, załamała ręce, zatargała włosy.

— Już ci po niej, po mojej!... I co ja sierota z sobą pocznę?... zagubię się bez mego kochania!...

— Wody! — cicho zawołał Jan.

— Wody, wody — powtórzyła szeptem Wikta: — pewnie urok!!!...

Pochwyciła dzbanek i z całych sił poleciała w stronę brzezin. Leciały z nią lęk i lamentowanie.

Młodzieniec ujął dziewczę delikatnie za ramiona i głowę jej oparł o swe kolana. Odpięł jej koszulę na szyi; krople zimnego potu wystąpiły na jej skronie. Położył palce na puls jej ręki: bił słabo, powoli. Patrzał na jej twarz, zamknięte oczy i usta otoczone smutkiem. Patrzał na usta, patrzał, patrzał, nachylił się i pocałował nieśmiało raz, drugi i trzeci. Za trzecim razem poruszyła się. Przestraszony nie śmiał oddychać... Powoli życie wracało, nozdrza się odchyliły, oddychała.

„Czuję, że dziś oddałbym życie za nią — pomyślał. — W tej chwili jest mi drogą jak żadna kobieta na świecie.“

Marzył bezładnie, wchodził w siebie, ale nie znajdował w głębiach swych nic, na czemby się mógł zatrzymać, i znowu myśl mknęła w chaosie, a gdy spojrzał na twarz dziewczęcia, na ciemne rzęsy i smutek, przytulony do jej ust, serce mu drżało radością i strachem...

„Skąd ten strach?“ — pytał siebie.

Nim mógł odpowiedzieć, Wikta wołała zdaleka:

— Jakże!

— Oddycha!...

— Jest woda — mówiła, łapiąc powietrze. Znalazłam w ognisku kilka żarzących węgli, rzuciłam je do dzbanka: syknęły i wszystkie poszły prosto na dno. „Zuroczona!“ — pomyślałam se i lecę. Niech ją panicz trochę podniesie!... Tak!

Wzięła do ust wody, uklękła przed Hanią i wyrzuciła rozpryskujące się krople na jej twarz. Pochwyciła ją wpół, posadziła, opierając jej głowę o swe ramię.

Oddech stawał się wyraźniejszy, rumieńce, jak blady odblask tęczy, wystąpiły. Otworzyła oczy.

— Chwała Bogu! — zawołała Wikta — chwała Bogu! — i zapłakała z radości. — O mało co nie ostawiłaś nas sierotami na zgubienie?! A to nic, ino uroki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ich ukochanie ojczystej mowy. Ale ze strony Niemców nic już nas dziwić nie powinno.

Głosy prasy rosyjskiej.

„Rossija“ zamieszcza rozmowę swego współpracownika, piszącego pod pseudonimem Old-Gentleman, z jakimś Poznańczykiem. Opowiada on o zajściach wrzesińskich i podnosi potrzebę oparcia Polaków o Słowiańszczyznę. Artykuł cały robi wrażenie, że jest skierowany przeciwko prusofilstwu w Rosji.

W drugim, redakcyjnym artykule, piętnuje ten sam dziennik politykę pruską nadzwyczaj ostro i bezwzględnie.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we czwartek Aleksandra, żołnierza; w piątek Łucji i Otylji; w sobotę Nikaz i Spirydjona.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 47, zachód przypada o godz. 3 minut 21, długość dnia godzin 7 minut 46.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

ZE ŚWIATA.

„Posromienie moskalofila. Fatalny przypadek spotkał w Kijowie jednego z galicyjskich moskalofilów, znanego na bruku wiedeńskim agitatora, D. Werguna, wydawcę czasopisma „Słowiańskij wiek“. Wybrał się on z Wiednia do Kijowa w pierwszych dniach b. m., ażeby na zgromadzeniu tamtejszego „Sławiańskago błagotworitielnawo obszczestwa“ wygłosić odczyt p. t. „Ruś zakordonowa i słowiaństwo na progu XX. w.“ W prelekcji tej dowodził potrzeby zjednoczenia wszystkich Słowian pod berłem rosyjskiem, a zakończył ją okrzykiem: „Czas najwyższy, ażeby barbarzyńską nazwę Rusin, zastąpić mianem Rosjanin“. Publiczność, która przepełniła salę, słuchała z początku bardzo uważnie i w spokoju wywodów mowcy. Aż naraz, po przytoczonym wyżej okrzyku porwał się z miejsca dyrektor gimnazjalny, Petr (Czech z pochodzenia) i porwał krzesło, którem zamierzał rzucić na prelegenta. Na to hasło starego pedagoga, powstała istna burza. Studenci wszechnicy chwycili krzesła i laski, grożąc obiciem p. Wergunowi. Starsi powstrzymali młodzież i na razie zapobieżono bójce. Natomiast większa część publiczności, wśród objawów oburzenia opuściła salę. Reszta, jaka pozostała, nie przestawała głosami oburzenia przerywać mowcy, który jednak dalej rzecz swą prowadził. Aż kiedy p. Wergun z patosem zawołał, że ruscy księża w Galicji, ich żony i dzieci czytają rosyjskie czasopisma, powstał znowu straszliwy hałas i okrzyki; „Won padluka!“ Podniosły się krzesła i słuchacze ruszyli ku katedrze prelegenta... Sytuacja stała się tak groźną, że p. Wergun uznał za wskazane salwować się ucieczką... Młodzież jednak dopadła go jeszcze na schodach i sromotnie obiła, wołając: „Ot, masz moskalofilską przyjemność!“

Maska pośmiertna Chopina. „Kurjer Warszawski“ donosi: Sekcja imienia Chopina otrzymała w darze jednę z najcenniejszych pamiątek po Chopinie. Jest nią odlew gipsowy maski pośmiertnej mistrza.

Bez żadnych upiększeń i wygładzeń okazuje nam ona zastygłe pod tajemniczą grozą śmierci oblicze genjalnego muzyka.

Po zgonie Chopina zrobiono kilka odlewów tej maski pośmiertnej.

Jedna z nich znajduje się u rodziny w Warszawie, druga stanowiła własność Marceliny ks. Czartoryskiej, obecnie zaś oglądać ją można w Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie. Trzecia była w posiadaniu Pleyela, słynnego fabrykanta fortepianów w Paryżu, na którego fortepianie Chopin grywał tak często. Po śmierci zaś Pleyela przeszła do nabywców jego firmy: pp. d'Herbault & Comp. w Paryżu. Czwarty wreszcie egzemplarz tego cennego wizerunku mistrza otrzymał w darze od jego siostry, p. Ludwiki Jędrzejewiczowej, zmarły przed laty w Krakowie, znakomity rzeźbiarz Marceli Guyski. Po zgonie zaś tego artysty maska przeszła w posiadanie jego siostry, Oktawji Wesołowskiej, żony lekarza, zamieszkałego w Skwirze, w gub. kijowskiej.

Ona to przesłała tę maskę do sekcji imienia Chopina, powiększając jej zbiory przez ten dar pamiątkowy w tak świetny sposób.

Jak żyją królowie. „Królewską idyllą“ nazywa pewien korespondent rzymski codzienne życie włoskiej pary królewskiej. Zarówno w Kwirynale w Rzymie, jak w willach w Raconigi i Capo di Monte gabinet królewski sąsiaduje bezpośrednio z buduarem królowej Eleny. Wiktor Emanuel włada doskonale językiem francuskim, niemieckim, angielskim, posiada wcale nieźle rosyjski i niema ważniejszej publikacji, tyczącej się sztuki wojennej, polityki, lub geografji, która by mu była obcą. Największej jednak zamiłowania czuje jak wiadomo i to od lat dziecięcych do numizmatyki, pisze nawet obszerne dzieło z jej zakresu p. t. „Corpus nummorum italicorum“, w którem będzie się mieścił opis wszystkich monet od najstarszych począwszy, jakie istniały na półwyspie Apenińskim. Królowa Elena jest dla niego cenną i niezmęczoną pomocniczką w pracach literackich, interesuje się również gorąco jak i on numizmatyką i posiada piękny zbiór monet słowiańskich. Pogarda, jaką król włoski czuje dla wszelkich przyjęć i ceremonij konwencjonalnych jest tak wielką, że podczas uczt lub obiadów n. p. wydawanych dla ciała dyplomatycznego czy wysokich dygnitarzy państwowych, uczestniczy on tylko jako widz; goście — jak się należy domyślać — nie są nazbyt z tego zadowoleni ponieważ potrawy przy stole bywają skutkiem tego zmieniane z szaloną szybkością. Sam król nie zasiada nigdy do stołu, obiaduje on albo przedtem, albo później po skończonem przyjęciu — z królową. To niezwracanie uwagi na formy i obyczaje powszechnie na dworach przyjęte — jest tradycjonalnem w dynastji sabaudzkiej. Skłonności króla Wiktora Emanuela do spokojnego, prostego, mieszczańskiego życia idą w parze z upodobaniami królowej Heleny, która tak się w życiu domowem lubuje, że posiada nawet w pobliżu gmachów królewskich niewielką kuchnię, w której z pomocą dwóch kucharek, specjalnie na ten cel z Montenegro sprowadzonych, przyrządza rozmaite narodowe potrawy. Król spożywa je chętnie, ale znawcy kuchni utrzymują złośliwie, iż czyni to tylko z miłości dla żony.

Samobójstwo koncertantki. Z Bukaresztu donoszą: Ośmnastoletnia pianistka Helena Louis, ukończywszy niedawno konserwatorjum muzyczne, wystąpiła onegdaj z koncertem w Bukareszcie. Koncert powiódł się znakomicie, ogromna masa publiczności, której Helena Louis, jako córka znakomitego malarza, dobrze była znaną, oklaskiwała ją zawzięcie i urządziła niebywałą owację. W tem nagle wśród największych oklasków dobyła koncertantka rewolwer i celnym strzałem w skroń skierowanym, odebrała sobie życie. Przyczyną rozpaczliwego kroku wśród największego upojenia była miłość nieszczęśliwa.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z Jaworzna piszą nam: Staraniem wielce zasłużonego na polu dobra tutejszego ludu miejscowego proboszcza i dziekana, ks. Stefana Skoczyńskiego, wikarjusza ks. Mytkowicza i kasjera Towarzystwa zaliczkowego p. Bytomskiego, założono tu przed niespełna dwu laty katolickie robotnicze Stowarzyszenie „Przyjaźń“, które, dzięki zabiegom i energji wymienionych, rozwinęło się do tego stopnia, że w bieżącym roku wybudowano ze składek członków przy zaciągnięciu stosunkowo niewielkiej pożyczki obszerny budynek, zawierający sklep stowarzyszenia z wiktnałami, szatnię i salę o 20 m. długości a 9 m. szerokości, w której prawie każdej niedzieli zbierającym się robotnikom wygłaszane bywają przez tut. duchowieństwo odczyty i nauki, mające na celu umoralnienie, kształcenie i wstrzymywanie od szynkowni żydowskich klasy robotniczej.

Rzecz to niezbędna i nieoceniona ze względu, że miasteczko Jaworzno blisko 10.000 mieszkańców liczy i posiada kopalnie węgla, które około 3000 robotników zatrudniają, a rozmaite zgubne wpływy głowę podnoszą, to też należy się tym przewodnikom za ich niezmordowaną pracę szczere uznanie.

Nie można także w końcu pominąć i tej okoliczności, że od czasu do czasu urządzane bywają w sali „Przyjaźni“ stosowne przedstawienia amatorskie, których reżyserją zajmuje się ks. Kwiczala. W niedzielę dnia 8 b. m. odegranym został przez członków dramat Korzeniowskiego „Karpaccy Górale“. Wykonanie tej sztuki dało poznać, że i między robotnikami kryją się prawdziwe talenta, jeżeli je się do życia pobudzi.

Oby to dzieło dało zachętę do zakładania jak największej liczby tak pożytecznych i koniecznych dla naszego narodu instytucyj.

Nowy Sącz 10 grudnia. Miłość, zazdrość i zbrodnia. — Mściwość żydowska. — Rozprawa przeciw Marjannie Ptakowej, oskarżonej o powtórne podpalenie zabudowań Stanuszka, z którego żoną Marją, mąż oskarżonej ma utrzymywać bliższe stosunki, skończyła się późnym wieczorem po raz drugi na korzyść oskarżonej. Przysięgli bowiem, przejęci trafną obroną adwokata dra Chodackiego, dziewięcioma głosami zaprzeczyli zadane im pytanie co do winy oskarżonej i na podstawie tego werdyktu ławy przysięgłych, trybunał po raz drugi wydał wyrok uwalniający nieszczęśliwą przez zazdrość Ptakową w zupełności od oskarżenia. Ptakową zatrzymano w więzieniu, gdyż prokurator zgłosił zażalenie nieważności od wyroku uwalniającego.

Dziś rozpoczęła się przed tut. trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem radcy dra Cieszyńskiego szósta w tej kadencji rozprawa, która wykazuje mściwość żydowskiego karczmarza. Na ławie oskarżonych zasiada 41-letni karczmarz żydowski, Józef Horowitz z Lipiu pod Nowym Sączem, oskarżony o to, że dnia 15 marca b. r. gospodarza Jędrzeja Łątkę tak nielitościwie pobił, iż tenże stracił zdrowie i stał się niezdolnym do pracy zawodowej. Oskarżenie wnosi sam prokurator dr Jasiewicz, zaś oskarżonego broni p. Habel, em. sędzia, obrońca w sprawach karnych.

Sprawa przedstawia się jak następuje:

W piątek 15 marca br. wieczorem po zachodzącym już szabasie przechodził Łątka w towarzystwie Katarzyny Szwartek koło karczmy oskarżonego Horowitza i chcąc się napić kieliszek wódki, zapukał do okna karczmy, która wprawdzie już była zamknięta, lecz się w niej świeciło jeszcze i zażądał by go wpuszczono. Szynkarz żyd Horowitz, który się właśnie rozbierał, odmówił żądaniu Łątki, z powodu zaszłego już szabasu, czem rozgniewany Łątka rzucił mu kilka obelżywych słów i poszedł w dalszą drogę. Po chwili usłyszał jednak Łątka, że drzwi karczmy otworzono, więc sądząc, że szynkarz chce go wpuścić do karczmy, wrócił się, zaledwie jednak do drzwi karczmy podszedł, szynkarz uderzył go kołem przez lewą rękę, która mu zaraz bezwładnie obwisła, a następnie gdy Łątka począł uciekać, oskarżony ścigał go dalej i uderzył go jeszcze kilka razy kołem po rękach, głowie i nogach. Wskutek powyższego pobicia odniósł Łątka według oględzin sądowo-lekarskich złamanie kości łokciowej lewej, stanowiące ciężkie uszkodzenie ciała, powodujące niezdolność do pracy zawodowej. Prócz tego doznał Łątka zwichnięcia kości sprychowej w lewym stawie łokciowym, które według zdania znawców nie da się usunąć i przyprawiło Łątkę o stałe nieuleczalne charłactwo, czyli słabowitość. Oskarżony wypiera się zarzuconego mu czynu.

Pożar tartaku. Czerniowce. (Telg.) Wczoraj zgorzał w Paltimoasie tartak parowy firmy „bracia Greiner„ z Budapesztu. Szkoda wynosi około 200.000 koron. Także dworzec prywatnej kolei lokalnej padł ofiarą płomieni.

Maszyna zecerska. P. Rosinkiewicz, sekretarz lwowskiej politechniki, skonstruował maszynę do składania i rozkładania czcionek, która została w wielu państwach opatentowaną. Dotychczas najlepsza amerykańska maszyna Mergenthalera, zapomocą której złożyć można w godzinie około 5000 czcionek, kosztuje 8000 złr. Po wykonaniu druku podlegają czcionki stopieniu i odlewa się nowe.

Maszyną Rosinkiewicza składa się nieco mniejszą ilość czcionek, a rozkłada przeszło 100.000 w godzinie, to znaczy przeszło 30 razy więcej, aniżeli jeden robotnik zdoła rozłożyć w jednej godzinie. W kosztach jest różnica znaczna, bowiem obie maszyny p. Rosinkiewicza kosztują 1500 złr.

Wielką zaletą ich jest to że można drukować różnymi typami (cicero, petit, garmond i t. d.), podczas gdy dotychczas znane maszyny nadają się tylko do jednego typu, a zmiana w razie konieczności na inny typ, pociąga za sobą znaczną stratę czasu. Wynalazek ten dokona prawdopodnie wielkiego przewrotu w technice drukarskiej.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

Szkoła z Łobzowa 10 kor. 13 hal, Wydział cechu szewskiego złożył w mieszkaniu starszego tegoż cechu p. Andrzeja Szufy 21 k., Julja Czerwińska 1 k., M. F. zebrane w domu 2 k. 60 h., pp. Furdzików w Paczołtowicach I. W. 1 k., Stanisław Pietrzak 2 k., z Mielca 60 kor. 90 hal. Szczegółowy wykaz zamieścimy w następnym numerze.

Ogółem zebrano do dnia dzisiejszego 1935 kor. 16 hal. 11 Rs. 25 kop.

Składki. J. W. na dzieci po djetarjuszu w Ulanowie 2 kor.

Na pomnik ś. p. Michała Bałuckiego złożyli na ręce skarbnika Koła artystyczno-literackiego w Krakowie w dalszym ciągu pp. Franciszek Skrzyniarz 1 kor., Jan Grzybała 1 k., Wincenty Sowiński 1 k., dr Leinkram 1 k., Władysław Haitlinger 10 k., Niesiołowski kupiec 2 k., Grabowscy 10 k., dr Daniel Kaufmann 2 k., dr Adolf Gross 4 k., Juljusz Grosse 6 koron.

Wykłady filozoficzne. Zarząd sekcji filozoficznej Towarzystwa przyrodników im. Kopernika zawiadamia, że odczyt docenta dra M. Wartenberga, wyznaczony w programie tegorocznych wykładów na czwartek dnia 12 bm., nie może się odbyć z powodu choroby prelegenta i zostaje odłożonym na czas późniejszy. Najbliższym odczytem w cyklu z dziedziny „Teorji poznania“ będzie odczyt dra Jerzego Żuławskiego o „Monizmie“, zapowiedziany na czwartek dnia 16 stycznia przyszłego roku.

Z teatru. Wczoraj po południu odbyła się pierwsza próba z „Krzyżaków“, obrazu dziejowego w 12 odsłonach, przerobionego z powieści Sienkiewicza przez reżysera naszej sceny p. A. Walewskiego. Do tej efektownej i zajmującej sztuki, przygotowują się nowe dekoracje i kostjumy, a zbroje zamówione są za granicą. Artyści nasi rozpoczęli także próby z arcywesołej krotochwili Hennequin'a i Duval'a „Sobowtór“ (Coup de fouet), która w zakresie lekkiego repertuaru, miała największe powodzenie w Paryżu w zeszłym sezonie.

Dyrekcja szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki ogłasza, że wpisy uczennic do kursów dopełniających, rozpoczęte w dniu 6 listopada i tego samego dnia z powodu zamknięcia całej szkoły odroczone, zostały ponownie otwarte.

Komisja dla przebudowy magistratu przeglądała we wtorek plany przedłożone jej przez budownictwo miejskie w sprawie budowy projektowanego nowego skrzydła, oraz przebudowania skrzydła głównego magistratu. Plany niebawem przedłożone zostaną na posiedzeniu pełnej Rady miasta.

„Przedświt“ skonfiskowany. Wczorajszy numer lwowskiego „Przedświtu“ skonfiskowała prokuratorja państwa za artykuł „Tłumienie Wrześni“, omawiający reskrypt namiestnictwa, krępujący swobodę obywatelską urzędników państwowych.

„Wrzesiński“ czy „Wrześnieński“? „Przegląd Zakopański“ otrzymuje od jednego z Poznańczyków, mieszkającego w Zakopanem, następujące uwagi: „Każdemu Wielkopolaninowi niemałą przykrość sprawia, gdy słyszy lub czyta, z okazji tak często obecnie omawianych wypadków zaszłych we Wrześni i procesu gnieźnieńskiego, formę przymiotnikową: wrześnieński, kiedy od dziecka przywykł do starej formy: wrzesiński. Września nie jest bynajmniej „najpodlejszym“ z grodów wielkopolskich, jest miastem sporem, ładnie zabudowanem i porządnie utrzymanem, było od wieków i jest po dziś dzień stolicą powiatu, który się zawsze nazywał: „wrzesińskim“.

Jest to podobna sprawa jak z przymiotnikiem „zakopiański“, tylko że przymiotnik „wrzesiński“ ma swoją analogję z przymiotnikiem: „bocheński“. I to najwięcej zastanawia, że te same pisma, które ze spokojnem sumieniem używają od Bochnia „bocheński“, od Wrześni tworzą dziwaczny nowotwór „wrześnieński“. Możnaby co najwyżej sprzeczać się, czy należy pisać „wrzesiński“, czy „wrześnieński“, ale tu rozstrzyga odwieczny sposób mówienia ludu, który zawsze mówił „wrzesiński“.

Rusini na nuiwersytecie krakowskim. Senat akademicki uniwersytetu jagiellońskiego rozpatrywał na wtorkowem posiedzeniu sprawę spóźnionych wpisów na bieżący rok szkolny ze względu na wielki napływ zgłaszającej się młodzieży ruskiej ze Lwowa. Uchwalono przyjęcie 69 słuchaczów prawa i 11 słuchaczów filozofji. Nadto zgłosiło się ze Lwowa 52 prawników, którzy ewentualnie zostaną przyjęci po przedłożeniu świadectw odejścia. Na wydział lekarski nie wpłynęło ani jedno zgłoszenie. Teologów zgłosiło się 50, żaden z nich wszakże nie przedłożył świadectwa odejścia. Sprawa ich przyjęcia musiała zostać odroczoną ze względów formalnych, oraz z powodu stosunków, jakie zachodzą między wydziałem teologicznym a ordynarjatami biskupimi.

Złodzieje wędlin. W ostatnich dniach popełniono śmiałą kradzież w sklepie masarskim p. Sataleckiego przy ul. Florjańskiej. Sprawcy skradli tam około pół wieprzka, masę słoniny, salcesonów i wszelkich wyrobów masarskich. W poniedziałek ajenci policyjni Redkowicz i Leszczyński zdołali wykryć rzezimieszków w osobach Jana Mleko, ptaszka dobrze znanego policji krakowskiej i Wojciecha Mendla, stróża, byłego służącego p. Sataleckiego. Przy dokonanej rewizji znaleziono w ich domu znaczną ilość skradzionego towaru. Śledzwo wykryło dalej, że Jan Mleko przed niedawnym czasem skradł pewnemu konduktorowi kolejowemu kożuch wartości przeszło 60 kor., dalej na szkodę kilku strażników akcyzy miejskiej dwa zegarki i około 18 koron. Również wykazało się, że obaj złodzieje skradli przed niedawnym czasem z piwnic znaczną ilość wódki p. Banasiowi, wyważając drzwi orczykiem od wozu, Obu rzezimieszków umieszczono na razie w aresztach policyjnych.

Samobójstwo żołnierza. Otrzymujemy bardzo nieudolna ręką skreślony list niemiecki, niepodpisany, który nam donosi, że onegdaj rano przy baterji artyleryjskiej nr. 4, stojącej na Wawelu, zastrzelił się kapral. „A tylko — są słowa listu — dlatego, ponieważ nasz kapitan tak strasznie go sekował. Był to jeden z najdzielniejszych żołnierzy garnizonu krakowskiego, pracował dzień i noc. Ostatnimi czasy został podoficerem rachunkowym. W poniedziałek rano kapitan nie zastawszy go w kancelarji, zwymyślał go i powiedział, że go każe zdegradować i wsadzić do aresztu garnizonowego. Kapralowi zakręciły się łzy w oczach, natychmiast poszedł do swego pokoju i zastrzelił się. Biedny człowiek i wszyscy go żałujemy, ale starają się w nas wmówić, że on był warjatem. Ale to nie jest prawdą.“

Nie możemy oczywiście sprawdzić twierdzeń bezimiennego listu; nie wątpimy zaś, że przy znanych dobrych stosunkach, jakie panują w garnizonie krakowskim, wypadki podobne mogą się zdarzyć tylko wyjątkowo.

W zakonie Braci Mniejszych zaszły zmiany następujące: O. Gabrjel Patyk przeniesiony z Kalwarji do Krystynopola, O. Kajetan Stoch z Kęt do Biecza, O. Feliks Kapturkiewicz z Jarosławia do Biecza, O. Bernard Stopa z Biecza do Jarosławia, O. Seweryn Oleksy z Przemyśla gwardjanem w Rawie, O. Stanisław Binek z Rawy do Kęt. O. Metody Turkiewicz z Rawy do Przemyśla, O. Jan Falarz z Zakliczyna do Rawy, O. Symforjan Figura ze Lwowa do Wieliczki.

Z Cła piszą nam: Oby Bóg dał więcej takich zacnych i szlachetnych kapłanów, jakim jest czcigodny ksiądz proboszcz Ignacy Białek z Górki Kościelnickiej.

Niedawno jest w naszej parafji, bo zaledwie lat 3, a działalność jego pracy z zaparciem i poświęceniem dla swych parafjan — coraz więcej rozszerza widnokrąg swej czynności, pracując nad umoralnieniem i podniesieniem ducha, oraz bytu materjalnego swych parafjan, których prawdziwie ukochał, dając tego dowody na każdym kroku.

Założył w lutym 1901 r. Kasę oszczędności Reifeisenowską, która rozwija się w wysokim stopniu i ma poważny kapitał w obrocie. Na Wolicy w miejscowości nad Wisłą, gdzie przeważnie lud biedny z powodu częstych wylewów Wisły, aby tylko przyjść im z pomocą i bronić od wyzysku żydowskiego założył dnia 1 grudnia sklepik chrześcijański, sprowadzając przytem odpowiednie gazety dla ludu, chroniąc go od demoralizujących pojęć.

Dalej przyczynił się również do założenia składu węgla, mając dobro parafian na celu, mimo bezustannego paraliżowania ze strony żydów.

Lud też go czci i kocha, bo przez swego kapłana podniósł się moralnie i materjalnie i wdzięczne serca zanoszą do Stwórcy modły, by zachował go nam jak najdłużej.

Wielki pożar. Piszą nam z Limanowy: Dnia 5 grudnia o godz. 11 w nocy trąbka alarmowa i dzwon na wieży kościelnej, zbudziły ze snu mieszkańców Limanowy. Krzyk i strach nie do opisania, przerażeni mieszkańcy łuną pożarową myśleli, że całe miasto w płomieniach. Na alarm zbiegła się straż pożarna ochotnicza (a także miejscowy ks. kanonik, burmistrz miasta, radca sądu pow.) z rekwizytami i zastała 5 stodół w jednym rzędzie, słomą krytych, napełnionych słomą, sianem i plewami. w płomieniach, a w około nich zagrożone ogniem inne stodoły, garbarnia żydowska i duży dom drewniany: koszary żandarmerji, na którego strychu i w przyległej komorze znajduje się magazyn do pospolitego ruszenia z nabojami ostrymi.

Wielka to łaska Boga, że wiatru nie było, inaczej pozostałe stodoły, dom koszar żandarmerji, którego facjata już się dymiła i szyby w oknach popękały i wogóle całe miasto stałoby się pastwą płomieni.

Ogień powstał przez nieostrożność, szkody zrządzone wynoszą około 3000 koron, ubezpieczone zaledwie na 300 koron.

Cała akcja ratunkowa skierowaną była li tylko, aby pożar dalszych budynków nie objął. Straż sama poniosła strat w rekwizytach przeszło na 100 koron.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 12 grudnia.

Wieczór na cześć Adama Mickiewicza urządzony staraniem uczniów VIII. klasy gimnazjum św. Jacka, odbył się dnia 7 grudnia b. r. Treścią słowa wstępnego, które wygłosił uczeń kl. VIII. Piątkiewicz, była zachęta kolegów do pielęgnowania ideałów życiowych, przekazanych przez wieszcza.

Produkcje muzykalne orkiestry gimnazjalnej pod batutą p. Kamlera wypadły nadzwyczaj świetnie. Kwartet smyczkowy złożony z uczni kl. VII. Abłamowicza, Misky'ego, Piątkiewicza i Piepesa popisał się dobrze odczutą Pieśnią Galla i Marzeniem Schumana. Produkcje chóru wywołały entuzjastyczne oklaski. Przedstawienie „Dziadów“ odegrane udatnie, zakończyło wieczorek.

Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej“ uzupełnił w listopadzie b. r. 36 bibljotek, czytelni ludowych w miejscowościach:

Biała, Czaniec, Jawiszowice. Kozy, powiat Biała, Brzezie, Buczków pow. Bochnia, Dydnia, Wydrna pow. Brzozów, Nawojowa Góra, Płoki, Poręba Żegoty pow. Chrzanów, Trzęsówka, Ostrowy tuszowskie pow. Kolbuszowa, Balice, Babice. Łobzów, Modlnica Wielka, Wola Justowska pow. Kraków, Chełm, Krzywaczka pow. Myślenice, Kamień pow. Nisko, Zwiernik pow. Pilzno, Rzeszów, Świątniki Górne, Tyniec pow. Podgórze, Drohobyczka pow. Przemyśl, Mała, Paszczyna, Pustynia, Sędziszów pow. Ropczyce, Mrzygłód pow. Sanok, Jastkowice pow. Tarnobrzeg, Łpgadowice pow. Wadowice, Bodzanów, Grabie pow. Wieliczka, Sporysz pow. Żywiec.

Madto założono trzy nowe czytelnie w miejscowościach: Kryg pow. Gorlice, Krzyszkowice pow. Myślenice i Tarnawa pow. Wadowice, oraz trzy ruchome bibljoteki dla pp. nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w pow. chrzanowskim, podgórskim i wielickim.

Ze stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie. W niedzielę dnia 15 grudnia b. r. o godzinie $10^1/_2$ przed południem odbędzie się w kościele św. Barbary doroczne solenne nabożeństwo, na które dyrekcja członków Stow., do wzięcia jak najliczniejszego udziału, zaprasza.

Popis szkoły szermierki. W poniedziałek dnia 9 grudnia b. r. odbył się popis w umiejętnem władaniu bronią i raz jeszcze dał publiczności krakowskiej sposobność podziwiania dzielnej młodzieży i jej dyrektora p. Feliksa Nowotnego, który nie szczędził pracy i zabiegów, aby turniej i popis powiodły się jak najlepiej.

Popis rozpoczął się wzorową lekcją szermierki, poczem p. Nowotny potykał się kilkakrotnie z najlepszymi uczniami swoimi, którzy dnia poprzedniego otrzymali złote medale.

Odznaczyli się w szczególności p. Jan Jarosz w walce na pałasze elegancją i szybkością ruchów, p. Hieronim hr. Tarnowski. który pomimo młodego wieku doskonale i z niezwykłą dystynkcją włada szpadą i pałaszem, p. Turkowski i Małkowski. oraz Stanisław hr. Bobrowski. który swą brawurą i śmiałą postawą zyskał sympatję i oklaski publiczności.

Następnie odbyło się kilka assants starszych uczniów na florety i na szable. Odznaczył się w nich p. Wołkowicki — spokojem, siłą i piękną postawą.

Nader interesującym punktem programu, była walka floretu (p. Nowotny) przeciw szabli (p. Bobrowski), oraz skombinowany atak p. Turkowskiego i p. Bobrowskiego na p. Nowotnego.

Po tych popisach urządzili uczniowie swojemu kochanemu i tak zasłużonemu nauczycielowi gorącą owację.

Wśród dzwięków muzyki i burzy oklasków publiczności wręczył hr. Hieronim Tarnowski p. Nowotnemu imieniem uczniów szkoły piękny, srebrny wieniec.

Po krótkiej pauzie nastąpił popis najlepszych szermierzy tutejszych i zamiejscowych, w których o lepsze walczyli następujący mistrzowie: pp. starsi porucznicy A. Kulhanek z Wiednia, Morawec z Tarnowa, Raus z Krakowa. nauczyciele szermierki p. Linnemann i p. Franner z Łobzowa oraz starszy por. p. Nowotny.

Prawdziwie nie mieliśmy już dawno sposobności podziwiać tylu naraz znakomitych szermierzy.

Wszelkie ruchy, wszelkie poruszenia klingi, ataki i obrony były mistrzowskie i z trudnością śledzić można było nadzwyczaj szybkie poruszenia broni.

W tych tak pięknych, szybkich i nadzwyczaj umiejętnych potyczkach podziwiać można było sztukę szermierską we wszystkie rodzaje broni, bo walczono na pałaszę, floret i szpady.

W końcu nastąpiło uroczyste rozdanie nagród, dyplomów, oraz medali, które zwycięzcom w turnieju wręczały hrabianki Dębickie.

Honorową nagrodę ofiarowaną przez protektora turnieju, otrzymał p. Jarosz; honorowe nagrody od p. Nowotnego otrzymali: florety p. H. hr. Tarnowski, pałasze p. Turkowski. Uczestnicy popisu w grupie mistrzów szermierki (pp. Kulhanek, Moravec, Raus, Linnemann i Franner) otrzymali pamiątkowe medale, a p. kapitanowi Bijakowi, jako reprezentantowi oficerskiego klubu szermierzy, wręczono dla tegoż klubu medal złoty wraz z dyplomem honorowym.

Wśród burzliwych oklasków ofiarowano wreszcie p. Nowotnemu piękny dar honorowy od oficerskiego klubu szermierzy.

Po turnieju podejmował p. Nowotny uczestników popisu, oraz członków jury, wspólną ucztą.

Muzyka 20 p. p. wykonała podczas przestanków piękny program.

Wiec urzędników prywatnych. Na porządku dziennym wiecu urzędników prywatnych, który zapowiedziany jest na 29 b. m. będzie między innemi postawiona sprawa wprowadzenia w życie ustawy o przymusowem ubezpieczeniu na starość urzędników prywatnych oraz osób obojej płci, mających fachowe wykształcenie.

Z okazji 25-letniego jubileuszu firmy „Antoni Hawełka“ odprawił we wtorek w kościele presbiterjalnym N. P. Marji uroczystą Mszę św. z asystą na uproszenie błogosławieństwa Bożego, ks. prałat-infułat Krzemieński. Wieczorem zaś obecny właściciel firmy, p. Franciszek Macharski podejmował w prywatnem swem mieszkaniu liczne grono zaproszonych gości iście wierzynkowską ucztą. Między gośćmi zauważyliśmy ks. prałata Krzemieńskiego. ks. dra Knapińskiego, prezydenta miasta p. Friedleina, nadinżyniera kolei panstwowej p. Piaseckiego, radcę prof. dra Krokiewicza. starszego kongregacji kupieckiej p. Henryka Schwarza, oraz wielu przedniejszych obywateli krakowskich i reprezentantów instytucyj. tudzież grono pań.

W przejeździe zatrzymali się celem wzięcia udziału w uroczystości i złożenia życzeń państwo Hodorowscy z Archangielska w Rosji, powinowaci solenizanta. Mimo poważnego nastroju, który czuć było w towarzystwie, nie brakło i wesołych momentów. W czasie uczty odczytano przeszło 300 telegramów gratulacyjnych, między tymi z przedniejszych miast Austro-Węgier, tudzież z Rosji, Włoch, Hiszpanji, Portugalji, Holandji, a nawet z odleglejszych stron świata, jak Aleksandrji i Smyrny — nie wyłączając wielkich miast Ameryki z Chicago na czele.

W czasie uczty wygłoszono wiele toastów, z których na szczególniejszą uwagę zasługuje przemówienie ks. prałata Krzemieńskiego, który podnosząc zasługi ś. p. Antoniego Hawełki nietylko jako dzielnego przemysłowca, ale zarazem gorliwego chrześcijanina-katolika i prawego obywatela, wskazując na ufundowana przezeń kaplicę św. Antoniego w kościele

N. P. Marji i licznie świadczone dobrodziejstwa, poświęcił gorące słowa uznania obecnemu właścicielowi firmy. P. Franciszek Macharski, za przykładem swego poprzednika wstępuje godnie w jego ślady, dając się już niejednokrotnie poznać na polu filantropji i dobroczynności publicznej.

Wygłosili również toasty p. prezydent miasta Friedlein, dr Zanietowski, starszy kongregacji kupieckiej p. Henryk Szwarz, oraz inni z obecnych gości.

Wzruszony do głębi tylu oznakami życzliwości, p. Franciszek Macharski serdecznie dziękował za składane mu życzenia, — posuwając gościnność swą do ostatecznych granic. Uczta przeciągnęła się do brzasku jutrzenki, a uczestnicy jej niewątpliwie zachowają najmilsze wspomnienie z obchodu 25-letnie go jubileuszu zacnej firmy krakowskiej w krakowskich „Krzysztoforach“.

Dziś w nocy zmarł o godz. 4-ej Franciszek Cieszyński, wiceprezydent sądu krajowego.

Policja przytrzymała we środę p. W. P. za jazdę na rowerze bez hamulca.

Silwin. Z Kałusza donoszą: Przy próbnych poszukiwaniach za kainitem natrafiono na bogate pokłady silwinu. Jest to znakomity środek nawozowy. Dawniej znajdowano tu silwin lecz bardzo małej ilości.

W Żabiu zmarł dr Michał Szydłowski, lekarz okręgowy. Epidemja tyfusowa, którą zwalczał i jego pochłonęła. Zmarł na posterunku, licząc lat dopiero 33.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, 12-go grudnia: „Zagadka“ (L'enigme), sztuka w 2 aktach P. Hervieux. — „Miły gość“, kom. w 1 akcie J. Courteline.a. — „Warszawianka“, pieśń z roku 31 St. Wyspiańskiego.

Z literatury, teatru i sztuki.

* W szeregu wydawnictw Niwy Polskiej opuściły świeżo prasę Nowe powieści czarodziejskie Andersena w tłomaczeniu Marji Glotz (2 tomy). Powieściom tym, które stanowią jedno z arcydzieł literatury europejskiej poświęcimy niebawem obszerniejsze sprawozdanie.

* O Stanisławie Przybyszewskim znajdujemy krótki feljeton w „Rossii“. Autorka feljetonu p. A. D . . . skaja zaznajamia swoich czytelników z nowymi prądami, jakie się przejawiły w literaturze polskiej i z głównym ich przedstawicielem, Stanisławem Przybyszewskim, szkicując tematy niemal wszystkich prac tego pisarza.

* Kurtyna Eleonory Duse. Głośna aktorka włoska zapragnęła mieć swoją własną kurtynę na wszystkie występy w kraju, czy też zagranicą. Malarz rzymski Morani podjął się tego zadania i pracuje obecnie nad wykończeniem kurtyny, która będzie w przyszłości towarzyszyła artystce we wszystkich podróżach, a jest taką oryginalną pod względem pomysłu i wykonania, że z pewnością nie ma sobie równej. Inicjały imion artystki, — Marja Eleonora, — tworzą wraz z jej nazwiskiem, — Duse, — wyraz „Meduse“ i meduza stanowi motyw kurtyny.

Na środku w górze, namalowana jest olbrzymia tarcza z głową Meduzy; na prawo i na lewo, pod potężnym dębem dwie figury alegoryczne, wyobrażające dramat i literaturę. Cała kurtyna zasłana jest naprzemian głowami Meduzy i nazwiskiem Duse, które łączy się z literami M. i E. Na tle blado-szarem odcinają się efektownie te motywy, malowane w złotym tonie, a szeroki brzeg stanowi ośm wielkich pawi między kolorowemi ornamentami.

Ostatnie wiadomości.

AUSTRJA.

W miejsce Wolfa.

Wiedeń: Wybór uzupełniający do Rady państwa w miejsce Wolfa, rozpisano na dzień 15 stycznia.

Burzliwe posiedzenie.

Budapeszt: Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego podczas dyskusji nad petycją w sprawie bezrobocia, przyszło do burzliwego zajścia.

Dep. Csavolszky mówiąc o sprawie osobistej oświadczył: „Gdyby lud miał pojęcie o swej sile, nie tylko by szemrał, ale natychmiastby zagarnął w swe ręce rządy“. Słowa te wywołały wielkie wzburzenie.

„Dep. Oskar Iwanka zawołał: Taki oszust podburza lud! Wzburzenie trwało przez dłuższy czas. Prezydent Izby przywołał dep. Iwankę do porządku.

Po zamknięciu posiedzenia dep. Csavolszky wyzwał Iwankę na pojedynek.

ROSJA.

Zadość uczynienie rosyjskie.

Warszawa: Dziś umieszczono nowe godła na konsulacie niemieckim w obecności konsula i dygnitarzy rosyjskich. Obecny był prezydent miasta Bibikow, oberpolicmajster i tajny radca Wieniawski.

Zerwanie stosunków handlowych z Niemcami

Warszawa: Warszawskie towarzystwo techniczne (?) przygotowuje projekt zmierzający do popierania handlowych stosunków z Francją, Belgją, Anglją i Szwecją, celem obejścia fabrykatów niemieckich na wypadek wybuchnięcia konfliktu.

Zenger towarzyszem ministra oświaty.

Petersburg: Dziennik urzędowy ogłasza nominację dra Zengera, kuratora okręgu naukowego warszawskiego, drugim towarzyszem ministra oświaty.

Walka ang.-niemiecka w Tientsinie.

Londyn: Biuro Reutera donosi z Tientsinu: Żołnierz indyjski, stojący na posterunku, zabił w chwili napadu choroby zwanej „amok“ dwóch swych kolegów. Oddział piechoty z Pendżabji wyruszył, aby schwytać go. Tymczasem jednak już żołnierze niemieccy zastrzelili go i otwarli ogień na piechotę.

Przyszło do formalnej walki, przyczem po stronie niemieckiej zabito trzech żołnierzy, a jeden oficer został śmiertelnie ranny, po stronie zaś indyjskiej trzech żołnierzy padło trupem a kilku jest śmiertelnie rannych. Niemcy prawdopodobnie nie opuszczą na razie koszar.

TELEGRAMY.

Sesje sejmowe.

Wiedeń 12 grudnia. Sesja Sejmu galicyjskiego rozpocznie się dnia 28 grudnia i będzie trwała do 31 grudnia; Sejm czeski ma być zwołany dnia 28 grudnia i będzie obradował do 7 stycznia włącznie. Rząd stara się za pomocą wpływowych członków Koła polskiego, aby podczas obrad Sejmu galicyjskiego nie poruszano sprawy położenia Polaków w Prusiech. W tym też celu marszałek Andrzej hr. Potocki jeszcze przed rozpoczęciem obrad będzie zawezwany do Wiednia.

Zmiany w ministerjach.

Wiedeń 12 grudnia. Dotychczasowy minister rolnictwa bar. Giovanelli składa po Nowym Roku tekę, a natomiast obejmuje stanowisko prezesa senatu w trybunale administracyjnym. Jak wiadomo, jednym z kandydatów do teki po Giovanellim jest Wodzicki; stronnictwa czeskie i niemieckie jednakże, popierają kandydaturę Ledebura, który raz już był ministrem rolnictwa, w gabinecie hr. Badeniego. Szanse Wodzickiego są bardzo słabe.

Powiększenie armji austryjackiej.

Wiedeń 12 grudnia. Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb stwierdził, iż stan liczebny armji austryjackiej zostanie w roku przyszłym znacznie podniesiony. Minister zażąda z tego powodu kredytu na nowe armaty szybkostrzelne.

Oświadczenie dra Koerbera.

Wiedeń 12 grudnia. „Wiener Allg. Ztg.“ odpowiadając na podniesione przez niektóre dzienniki sprzeczności między odpowiedzią prezydenta ministrów dra Koerbera na interpelację p. Breitera, wniesioną dnia 6 grudnia, który zapewniał, że hr. Gołuchowski nie miał powodu do wyrażania swego ubolewania wobec rządu niemieckiego, a oświadczeniem kanclerza Bülowa w parlamencie niemieckim, że po ostatnich zajściach we Lwowie, austrjacki minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wyraził niemieckiemu ambasadorowi w Wiedniu, ks. Eulenburgowi, swoje żywe ubolewanie.

Wobec tego „Wiener Allg. Ztg.“ donosi, że ta sprzeczność przedstawia się, jak następuje: Prezydent ministrów dr Koerber dał odpowiedź na interpelację, wniesioną dnia 6 grudnia, wystosowaną do rządu austryjackiego. Aż do tego dnia nic się takiego nie wydarzyło, coby dawało powód do wyrażenia ubolewania; zamierzonej demonstracji przed konsulatem niemieckim we Lwowie udało się przeszkodzić i nic się nie zdarzyło, coby mogło spowodować potrzebę wyrażenia ubolewania przez hr. Gołuchowskiego.

Dopiero w niedzielę, po uroczystości odsłonięcia pomnika Ujejskiego, powtórnie usiłowano urządzić demonstrację przed konsulatem niemieckim we Lwowie, a tym razem udało się demonstrantom przedrzeć przez kordon policyjny i obrzucić okna konsulatu kulkami ze śniegu. — Po tem zajściu, to jest w poniedziałek hr. Gołuchowski widział się zmuszonym z powodu tego zajścia, ale tylko z powodu tego, wyrazić ubolewanie niemieckiemu ambasadorowi.

Otóż jasną jest rzeczą, że w odpowiedź na interpelację z d. 6 grudnia nie mógł prezydent ministrów wciągnąć wydarzenia, które się wydarzyło dnia 9 b. m., w dniu, w którym minister odczytał odpowiedź na interpelację Breitera, a którejto odpowiedzi tekst oczywiście już poprzednio był ułożony. Gdy poseł Breiter swą interpelację do prezydenta ministrów wystosował, rzeczywiście ubolewanie nie było wyrażonem, a także z mowy hr. Bülowa wynika, że hr. Gołuchowski dopiero po niedzielnych wykroczeniach we Lwowie przed niemieckim konsulatem wyraził swe ubolewanie. To zupełnie tłomaczy rzekomą sprzeczność, ponieważ dr Körber w swej odpowiedzi nie mógł przecież uwzględnić wypadków, które zaszły po wniesieniu tej interpelacji.

Z komisji ekonomicznej.

Wiedeń 12 grudnia. Komisja ekonomiczna po dłuższej dyskusji przyjęła referat Romanowicza, dotyczący ustawy o uregulowaniu prusko-austrjackiej granicy wzdłuż rzeki Przemszy.

Po dłuższej dyskusji uchwalono wniosek Vukovitsa (ref. pos. Kink), dotyczący reformy służby konsularnej, oraz rezolucję pos. Lichta, domagającą się od rządu dalszego rozwoju konsulatów zawodowych.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń 12 grudnia. Komisja przemysłowa przyjęła zmiany §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę panów. Następnie przekazano podkomitetowi przedłożenia rządowe, dotyczące uregulowania odpoczynku niedzielnego w kupiectwie, jako też sprawę uregulowania kontraktów służbowych pomocników handlowych. W końcu uchwalono wyrazić imieniem komisji współczucie ministrów handlu z powodu śmierci jego matki.

Z komisji kolejowej.

Wiedeń 12 grudnia. Subkomitet komisji kolejowej obradował wczoraj nad wnioskiem pos. Kaftana i tow. w sprawie upaństwowienia kolei austro-węg. towarzystwa kolejowego, kolei północno-zachodniej i południowo półn.-niemieckiej kolei. Po dłuższej dyskusji, którą uznano za poufną, uchwalono wybrać komitet redakcyjny, który ma opracować rezolucję do rządu.

Zwołanie Sejmów.

Wiedeń 12 grudnia.. Jak donosi „Slavische Corr.“, posłowie Herold, Pacak i hr. Sylva-Tarouca udali się do prezydenta ministrów z prośbą o zwołanie Sejmu czeskiego. Posłowie ci zaprotestowali przeciw temu, że Sejmy nie mają dostatecznego czasu do załatwienia spraw koniecznych i do skutecznej pracy.

Prezydent ministrów oświadczył, że stosunki parlamentarne nie pozwalają na długą sesję Sejmów w styczniu. Sesja w ostatnich dniach tego i w pierwszych dniach przyszłego miesiąca będzie tylko prowizoryczną. Rząd zamierza zwołać Sejmy na główną sesję w marcu roku przyszłego, jeżeli budżet na rok 1902 będzie do tego czasu załatwiony w Radzie państwa.

Następnie prosiła deputacja, by na tej prowizorycznej sesji Sejmów rząd dał ustne, albo pisemne oświadczenie, że Sejmy zostaną zwołane z wiosną roku 1902 na dłuższą sesję.

Z komisji wojskowej.

Wiedeń 12 grudnia. W komisji wojskowej w dyskusji nad ustawą o kontyngencie rekrutów referent Popowski wniósł przyjęcie ustawy.

Poseł Lang imieniem Czechów oświadczył, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw przedłożeniu. Czescy posłowie protestują przeciw zapatrywaniu, że zgłaszanie się słowem zde jest demonstracją. Mowca domaga się ogłoszenia w jak najkrótszym czasie amnestji dla ofiar tego fałszywego poglądu władz wojskowych.

Poseł Gniewosz przemawiał za przyjęciem ustawy i polemizował z mowcą czeskim. Mowca stwierdza w swej przemowie, że ideę rozbrojenia propaguje car, który sam ciągle siły swojej armji powiększa. Austrja wobec tego starać się musi o utrzymanie swych sił zbrojnych na dotychczasowym przynajmniej stopniu. Jeżeliby pruska armja w maszerowała do kraju, toby Czesi śpiewali inaczej.

Poseł Jarosz (agrarjusz) oświadcza, że Czesi nie są w tak szczęśliwem położeniu, jak Polacy, którzy mogą być zadowoleni ze swoich zdobyczy na polu narodowościowem i ekonomi-

cznem i głosować mogą za ustawą o poborze rekruta.

Minister obrony kraj. hr. Welsersheimb oświadcza co do kwestji „zde“, że agitacja uczyniła z niej sprawę narodową; niestety ofiary jej poniosły ciężkie konsekwencje, które powinny były spotkać agitatorów. O ile poszczególnym oficerom nie zabrania się mówić między sobą w języku, w jakim chcą, o tyle zarząd wojskowy musi obstawać przy tem, aby w stosunkach służbowych język armji był jednolitym, tak samo, jak potrzebnym jest jednolity język w parlamencie (?).

Minister podnosi, że złe obchodzenie się z żołnierzami, o ile oczywiście się zdarzyło, zawsze było surowo karane. Na pytanie kilku posłów oświadcza minister, że nabycie nowych dział jest obecnie koniecznem dla wszystkich państw, bo należy uwzględniać postępy techniki. Co do kontyngensu rekrutów, obecnie sprawa ta nie jest aktualną.

Następnie przyjęto ustawę o kontyngencie rekrutów znaczną większością głosów.

Zniweczenie odrębności finlandzkiej.

Petersburg 12 grudnia. W manifeście carskim z listopada b. r. w sprawie zaprowadzenia nowych przepisów wojskowych dla Finlandji, zawarte jest postanowienie, na którego podstawie wyższy zarząd wojsk, które szczególnie rekrutują się z Finlandczyków, ma być oddany ministrowi wojny. To postanowienie, co do którego car zastrzegł sobie wyznaczenie terminu wykonania, weszło z dniem 7 b. m. w życie i minister wojny objął stosownie do ukazu carskiego wyższy zarząd wspomnianych wojsk.

Nowa encyklika.

Rzym 12 grudnia. W kołach watykańskich zapewniają, że papież wypracował nową encyklikę, która ma na celu doprowadzić do porozumienia chrześcijańskich demokratów i wyjaśnić niektóre ustępy ostatniej encykliki. Ogłoszenie ma nastąpić w najbliższych dniach.

Zaprzeczenie.

Berlin 11 grudnia. „Nordd. Allg. Ztg“ zapewnia na podstawie informacji wiarogodnej, że doniesienie „Potsdamer Ztg“, jakoby cesarz Wilhelm w Poczdamie w kołach oficerskich miał wygłosić mowę przeciwko pojedynkom, jest zupełnie zmyślone.

Sprawa wrzesińska.

Berlin 12 grudnia. Dyskusja nad interpelacją w sprawie wrzesińskiej w parlamencie niemieckim rozpocznie się dopiero po świętach Bożego Narodzenia. Jednocześnie Koło polskie z pomocą centrum poruszy tę sprawę w sejmie pruskim i właściwe obrady nad położeniem Polaków w Prusiech będą się toczyły w sejmie pruskim.

Nowe nadużycia w bankach niemieckich.

Berlin 12 grudnia. Na dzisiejszem zgromadzeniu właścicieli listów zastawnych „Pomorskiego Banku hipotecznego“, dyrektor Dernburg skonstatował, że rzeczywiście 219,600.00 marek uważać należy za stracone. Następnie obradowano nad sprawą reorganizacji Banku darmsztadzkiego, aby w ten sposób zmniejszyć straty właścicieli listów zastawnych Pomorskiego Banku hipotecznego. — Byłym dyrektorom Banku uchwalono wytoczyć proces.

Polacy bukowińscy.

Czerniowce 12 grudnia. Komitet wykonawczy ormiańsko-polskiej wielkiej własności odbył posiedzenie, na którem w miejsce zmarłego przewodniczącego p. Bogdanowicza wybrano Adalberta Zadurowicza, zastępcą zaś jego Krzysztofa Abrahamowicza. Jako nowego członka przyjęto Antoniego Łukasiewicza.

Wiedeń 12 grudnia. Wczoraj po południu spłoszyły się konie przy powozie dworskim, w którym jechała arcyksiężna Blanka wraz z siostrą. Dyszel powozu został strzaskany. Przechodniom udało się konie zatrzymać. Arcyksiężna i jej siostra nie poniosły szwanku.

Wiedeń 12 grudnia. Cesarz wrócił z polowania z Ratmer do Schönbrunu.

Ks. metropolita Szeptycki.

Lwów 11 grudnia. Ks. metropolita Szeptycki powrócił wczoraj do Lwowa. Wieczorem zawezwał rektora seminarjum na konferencję, która trwała do późna. Konferencja miała charakter czysto informacyjny. Wczoraj metropolita przyjął deputację Rusinów, dzisiaj wybiera się do ks. metropolity deputacja alumnów.

Sesja sejmowa.

Lwów 11 grudnia. Trzydniowa sesja sejmu galicyjskiego zostanie zwołaną dnia 28 grudnia celem wyboru nowego wydziału i uchwalenia prowizorjum budżetowego. Dłuższa sesja sejmu zwołaną będzie prawdopodobnie dopiero w lecie.

Rusini na uniwersytecie lwowskim.

Lwów 11 grudnia. Z uniwersytetu lwowskiego wypisują się teraz moskalofile. Przenoszą się na uniwersytet wiedeński.

Żołnierz mordercą.

Tarnów 11 grudnia. Sierżant 57 p. piechoty zamordował bagnetem dziewczynę nazwiskiem Kozikowna.

Wiece w sprawie wrzesińskiej.

Dolina 11 grudnia. Wczoraj odbył się tu wiec w sprawie wrzesińskiej. Między innemi uchwalono zerwać stosunki nietylko z kupcami pruskimi ale nawet z tymi, którzy towary sprowadzają z Prus.

Jarosław 11 grudnia. W Sieniawie pod Jarosławiem odbył się wiec w sprawie wrzesińskiej. Ponieważ Sieniawa posiada liczną kolonję murarską, uchwalili murarze wobec zajść we Wrześni zaprzestać używania cementu pruskiego do budowli a zastąpić go natomiast krajowym.

Samobójstwo.

Czerniowce. 11 grudnia. Popełnił tu samobójstwo radca rachunkowy sądu krajowego Kajetan Teodorowicz. Denat dał do siebie dwa strzały z rewolweru jeden w piersi drugi w głowę. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń 11 grudnia. Dziś przed południem obradowała komisja wojskowa nad przedłożeniem rządowem o kontyngencie rekrutów.

W komisji ekonomicznej pos. Romanowicz referował o ustawie państwowej dotyczącej uregulowaniu granic wzdłuż rzeki Pszemszy.

Komisja przemysłowa obradowała nad uchwaloną przez Izbę panów zmianą §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej.

W subkomitecie komisji dla zarazy bydlęcej pos. Tollinger i Wielowiejski referowali o reformie ustawy o zarazie bydlęcej. Referaty te przyjęto do wiadomości i uchwalono przedłożyć plenum komisji.

Ustawa o rekrutach.

Wiedeń 11 grudnia. Komisja wojskowa przyjęła ustawę o kontyngencie rekruta.

Demonstracje robotnicze.

Budapeszt 11 grudnia. Dziś przed południem kilkuset robotników bez pracy, usiłowało urządzić przed gmachem parlamentu demonstrację. Policja przeszkodziła jednak temu. Demonstranci udali się następnie przed kasyno narodowe gdzie mieszka pos. Ivanko i wznosili tam okrzyki „precz z parlamentem klasowym! Pereat junkry!“ Tłum demonstrantów wzrósł tymczasem do tysiąca osób i usiłował dostać się powtórnie przed gmach parlamentu. Tu jednak ustawiła się policja. Przyszło do starcia z policją, która przedsięwzięła 26 aresztowań. W końcu demonstranci zostali przez policję rozprószeni.

Rozdanie nagród Nobla.

Stokholm 11 grudnia. W uroczyście przystrojonej sali muzycznej odbył się wczoraj wieczór z okazji rozdziału nagród Nobla. W uroczystości brał udział następca tronu, nagrodzeni profesorowie i inne wybitne osobistości. Prezes akademji Nobla, b. minister Boström, wygłosił mowę, w której podniósł zasługi Nobla.

Parlament japoński.

Jokohama 11 grudnia. Cesarz otworzył osobiście Izbę reprezentantów mową, w której wyraził radość z powodu przyjaznych stosunków z obcemi państwami.

Anglja i Australja.

Melborn 11 grudnia. Prezydent stanów australskich oświadczył, że gabinet zbierze się na posiedzenie, by się zastanowić, czy należy jeszcze nadal wysyłać wojska australskie do południowej Afryki.

Dżuma w Batum.

Konstantynopol 11 grudnia. W Batum zaszedł podejrzany wypadek zasłabnięcia prawdopodobnie na dżumę. Wskutek tego rada sanitarna zarządziła 10-dniową kwarantannę na prowenencję z Batum.

Wojna w Afryce południowej.

Londyn 11 grudnia. Campbell Bannerman wygłosił wczoraj mowę, w której oświadczył, że naród angielski przez wojnę południowo-afrykańską nie przysporzy sobie sławy. Obecnie powinni Anglicy starać się o honorowe zawarcie pokoju.

Londyn 12 grudnia. Lord Kiczener donosi ze Standerton: Oddział Hamiltona, wysłany przez niego, zniósł oddział Bethela prawie w zupełności. Siedmiu Boerów padło, a 131 wzięto do niewoli.

Utrecht 12 grndnia. Prezydent Krüger przybył tu wczoraj w połndnie, przyjęty serdecznie przez ludność.

Ceny targowe z dnia 10 grudnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·40 do [illegible] kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14.— do 14·50. żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·70 do 15·—, owies z opłatą akcyzową od 13·80 do 14·40, groch od 17·— do 24·—, tatarka od 14·— do 17·—, proso od 10·— do 11·50, fasola od 14·— do 21·—, jagły od 19·— do 25·—, siano od —·— do 6·40, słoma od —·— do 4·40, koniczyna od —·— do 6·80, ziemniaki za hektolitr 2·80 do 3·20, jaja za kopę od 3·60 do 4·80, masło za kilogram od 1·80 do 2·20, masło za garniec od 6·50 do 8.—, spirytus na 95⁰ Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75⁰ od —·— do 138·—, Kukurydza za 100 klgr. od —·— do 13·10 Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 11 grudnia. (Giełda południ.). — Godzina 12·30. Marki 117·23, Renta majowa 99·05, Węg. renta koronowa 94½, Akcje austr. zakładu kredyt. 655, Akcje węg. 667, Akcje Anglobanku 264, Akcje Unionbanku 552, Akcje Länderbanku 419½, Akcje kolei państwowej 663½, Lombardy 71½, Akcje fabryki broni —, Akcje tytoniowe 293½, Akcje Alpiny 404¼, Losy tureckie 99½ Ruble 253½.

Berlin 11 grudnia. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 206·—, Tow. dyskontowe 178·40.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

NA GWIAZDKĘ

poleca wielki wybór galanteryj po najtańszych cenach:

Kasety pluszowe, skórkowe, z przyborami do szycia, 2680
Kasety na rękawiczki, chusteczki, krawaty, kołnierze i mankiety,
Albumy na fotografie i kartki koresp. od najtańszych do najdroż.,
Necessery i torby skórkowe z przyborami do podróży,
Kufry, torby ręczne, torebki skórkowe, pluszowe i sukienne,
Ramki, kałamarze, lichtarze, kandelabry i lustra potrójne,
Szachy, Szachownice, domina, przybory do preferansa, karty
Mydła, perfumy w ozdobnych kasetach i koszyczkach,
Portmonetki, Pugilaresy, Etui na papierosy i cygara,
Biżuteryę francuską, spinki, szpilki do krawatów,
Ubranka ciepłe dla dzieci, **kalosze rosyjskie**

ANASTAZY FRONCZ, Kraków. ulica Floryańska 17.

Zamówienia zamiejscowe natychmiast załatwia.

Ostrzeżenie!

Chcący korzystać z tańszego i dobrego węgla, winni zwracać uwagę, przy zakupnie tegoż z fur jeżdżących po mieście. Mianowicie należy patrzeć, czy fury zaopatrzone są w **niebieskie chorągiewki** miejskiego składu. Fury miejskiego składu są wszystkie dwukonne, zaś worki posiadają należytą miarę i zawierają węgle bez miału.

Obstalunki należy uskuteczniać za pomocą kartek korespondencyjnych — pod adresem: **„Miejski Skład węgla — Kraków.**

2542 3 5 **Zarząd Miejskiego Składu Węgla.**

Na zimowe długie wieczory

dla Czytelników „Głosu Narodu“

nowa serja powieści:

Józefa Rogosza ›W piekle Galicyjskiem‹ . . . 1
Emil Richebourg ›Dramaty w Życiu‹ 5
Werner ›W pogoni za szczęściem‹ 2
Björnson-Björnstjern ›Na Bożej Drodze‹ . . . 1
Emil Richebourg ›Na Golgotę‹ 1

10 tomów za 3 złr. 50 centów.

ADMINISTRACJA
Bibljoteki wyborowych romansów i powieści
Kraków, ulica św. Jana L. 3.

Od dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 156

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„FAMILIJNEJ“** b. dobrej . . . . Złr. 1·40
1 funt **„MELANGE DEMOSKAU“** w oryg. opak., najlep. . . . „ 2·50
1 funt **„IMPERIAL“** cesarskiej, w oryg. opak. . . . . . „ 3·50
1 funt **„O‹RUCHOW“** z najlepsz. herbat kwiatowych . . . „ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franko . . . . „ 9·—

Herbata z Brodów — Herbata z Brodów



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

kędzierzawymi,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w siedmiu językach) 1 złr. 50 cent., pocztą 1 złr. 60 ct. — Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse Nr. 44.

Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera ul. Grodzka, we Lwowie** w aptece **Zygm. Buckera** pod „złotym orłem“, **w Nowym Sączu** w aptece **Stanisława Pawłowskiego.** 86 0 3

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach: w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane,** jak: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **dreliszki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe: **Chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy** na łóżka; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

Uwaga. Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej we własnej kamienicy), ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

Adres: Towarz. Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem
DYREKCJA.

Knorra najwyborniejsza mączka owsiana
Knorra przyrządzony grysik owsiany
Knorra najczystszy Tapioca (Tapioka)
Knorra mączka ryżowa
Knorra najwyborniejsza mąka jeczmienna
Knorra najpiękniejszy i najlepszy grysik dla dzieci

są pierwszorzędne i najwyborniejsze, tysiąc razy wypróbowane **dyetyczne środki jako pokarm dla dzieci,** które z powodu wartości pożywienia i lekkiego strawienia małem dzieciom do pożywienia służy, **zastępuje jako jedyny racjonalny pokarm matki.** 1754 3 3

Kupuje się tylko z marką „KNORRA.“. — Wszędzie do nabycia.

Ajencja BANKU Czeskiego „SLAVIA“

ubezpiecza na życie, posagi, od ognia, na najtańszych i najkorzystniejszych warunkach. Wyrabia

POŻYCZKI

dla Urzędników

państwowych, krajow., kolej. i Oficerów.

Warunki nader dogodne, niski procent, długoletnia amortyzacja w ratach miesięcznych.

Informacje ustne, lub za przesłaniem marki pocztowej 40 hal., listownie, pod adresem: **„SLAVIA“ Kraków, ul. Sławkowska Nr. 26.** 2731 14 0

Ajentów za prowizją poszukuje się.

Poszukuję posady

z egzaminem państwowym z rachunkowości, jako kasyerki, sekretarki do prowadzenia ksiąg. Adres Wiara 88 „Głos Narodu“. 2779 1 3

Miód „Patokę“

w 5-kilowych puszkach na żądanie wysyła **ks. W. Mikitka proboszcz w Kupczyńcach** poczta Denysów za pobraniem 6 Koron. 2755 3 3

Pokój kawalerski

z utrzymaniem lub bez, ul. Krowoderska 19, II p. na lewo. Tamże znajdzie 2—3 uczniów pomieszczenie przy inteligentnej rodzinie. Oglądać można od godziny 11 do 5. 2760 2 3

Do sprzedania

kompletnie urządzona **Kawiarnia** i restauracja wraz z wszelkiemi zapasami. Adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu“ ulica św. Jana L. 3. 2769 2 3

W MAGAZYNIE

od kilkunastu lat istniejącym przy ul. św. Marka Nr. 8 w Krakowie

wielki wybór różnych rzeczy i starożytności, jako to: suknie od **najtańszych** do najdroższych, okrycia, szale, koronki prawdziwe, biżuterje, makaty, dywany, bronzy, porcelany stare. Magazyn mój samoistnie przezemnie prowadzony jak zawsze, poleca się i nadal Szanownej Publiczności. **Teresa Hryniewiecka.** Wymienione przedmioty w komis przyjmuję, jakoteż i różne garnitury mebli staroświeckich. 2387 8 9

GUWERNANTKI

Nauczycielki, Guwernerzy oraz Bony francuski, niemki i wychowawczynie freblanki różnej narodowości są do umieszczenia przez Biuro nauczycielskie Kraków ulica św. Jana L. 2. róg rynku. 2593 8 8

Do sprzedania

renomowany Zakład umundurowania oficerów i urzędników we Lwowie. Wiadomość u Dra Ferdynanda Kwiatkowskiego we Lwowie. 2601 0 10

Potrzeba kilka PANIENEK

do Magazynu konfekcyi damskich. Adres poda Adm. „Głosu Narodu“ 2761

Biuro ogłoszeń

i wynajmu mieszkań

Wład. Grabowskiego

oraz **Biuro**

Tow. Właścicieli realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 2730

Różne mieszkania: Zakopane „Grabówka“. Na żądanie z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu, lub w biurze.

Pracownia malarska: Gołębia 14 III p., Długa 37 III p.

Stajnia: Szlak 35, Kopernika 32, Smoleńsk 21, 19, 22, Zwierzyniecka 27, Kanonicza 16, Wenecya, Garbarska 1.

Sklep z mieszkaniem lub magazynem zaraz: Zwierzyniecka 21, Bracka 6, 10, Florjańska 51, Czarneckiego 151. Stachowskiego 85, Krupnicza 17, 24, Półwsie Zwierzyniec 12, Krowoderska 54, Rakowicka 8, Szewska 8, Długa 24, 45, 20, Rynek Kleparski 19, Karmelicka 15, Sławkowska 21.

Lodownia: Krakowska 43.

Kuźnia: Łobzowska 35.

Piwnice: Kurniki 6, Szewska 7.

Pokój z meblami lub bez: św. Jana 18 III p., Jagiellońska 9 part., Siemiradzkiego 16 II p. 5 I. p., 20, Pędzichów 15 I p., Wolska 3 II p., Straszewskiego 22 part., Długa 37 III p., I p., Kopernika 20 I p., Basztowa 18 part., Warszawska 3 III p., Krupnicza 10 part., Garncarska 1 part.. Pijarska 5 III p., Floryańska 5 i 7 III p., Podwale 10 II p., Starowiśloa 4 I p., 12 III p., 14 II p., Rynek 32 II p., 11, 23 III p., Szewska 14 II p., Grodzka 11 III p., 48 part., Bracka 10 II p., Mikołajska 11 I p.

2 pokoje z przedp., z meblami lub bez: Floryańska 44, 33 II p. 32, Łobzowska 31 III p, Wolska 5 II p., 26 part., Jabłonowskich 9 part.

3 lub 4 pokoje z przedp.: Krupnicza 4 I p., Czysta 11 II p.

Pokój przedp. i kuchnia: Floryańska 16 I i II p., Podzamcze 18 part., Czysta 15, Kurniki 6 part., Karmelicka 15 part. i I p., plac Szczepański 7 part., Sławkowska 21 II, I p., Starowiślna 14 part., Graniczza 5 parter.

2 pokoje, przedpokój i kuchnia: Mostowa 12 II p., Rajska 6, św. Marka 8 II p., Wolska 26 I p., Biskupia 10 part., Podzamcze 22 I p., Bernardyńska 9 I p., Blichowa 18 20, Floryańska 5 i 7 II p., Nad Rudawą 21 part. i 4 part., Starowiślna 14 III p., Smoleńsk 22 part., Czysta 11 II, part. 15, Stachowskiego 82 part., 85, Szewska 7 II p., Stolarska 13 I p., Plac Szczepański 7 I p., Bogata 10 II p., Pawia 8 Garbarska 7 part.

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Kopernika 8 I p., św. Jana 28 II p., Poselska 19 I p., Rakowicka 17, 8 II p., Zacisze 6 part., I p., Strzelecka 17 part., Starowiślna 23 part., Garncarska 8 part., Floryańska 32 I p., Czysta 15. Michałowskiego 75, Studencka 4 II p., Smoleńsk 21 II p., 24 II p., Nieaała 13 II p.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia: Grodzka 25, 44 II p., 55 I p., Hotel pod Różą, Podzamcze 8 I p, Wenecya II p., Czysta 15, Basztowa 27 part., Ogród Strzelecki osobny dom, Plac Matejki 3 III p., Starowiślna 16 part., Batorego 14 I p., plac Groble 6 part., 5 II p., Siemiradzkiego 6 part., Wygoda 4 par.,

5 pokoi. przedpokój i kuchnia: Floryańska 49 I 32. Grodzka 4 II p., Podwale 3 I p., św. Gertrudy 8 part., Kanonicza 16 part., Sienna 7 II p.

6 i 7 pokoi, przedp. i kuchnia: Retoryka 5 II p., Podzamcze 8 part.

8 pokoi, przedp. i kuchnia: Łobzowska 24 part.

10 pokoi: Straszewskiego 27 I p.

Dla Smakoszów

Kto chce się dowiedzieć, co to jest prawdziwa, czysta, stara

żytniówka

niech pośle do **Składu Win Greckich, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7,** po buteleczkę z r. 1886

za 2 korony,

a będzie się nią delektować.

✝

Za duszę ś. p.

Maryi z Gostkowskich

ŻELEŃSKIEJ

odprawione będą

Msze św. żałobne

w kościele OO. Kapucynów w Krakowie dnia 13 Grudnia 1901 o godz. 11 przed południem, na które w żałobie żyjący mąż i synowie Krewnych, Przyjaciół i Życzliwych zapraszają.

2788

Już wyszedł z druku:

Polski Kalendarz misyjny
Ojców Trapistów

w Marianhill, w Południowej Afryce,

na rok Pański

1902

ozdobiony wielu rycinami, z (bezpłatnym dodatkiem kalendarza ściennego).

Cena egz. **60** halerzy, z przesyłką pod **opaską** zwykłą o **20** h. więcej, a pod **opaską** rekomendowaną o **45** h. więcej. **Porto** od 2—5 egz. kosztuje **60 hal.**, od **6—20**. egz tylko **80** h. — nabyć można

w księgarni katolickiej

Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie 2716

Telefonu Nr. 418. *Rynek gł. 30.*

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, **iż skład i pracownię futer, serdaków i czapek wszelkiego rodzaju,** przeniosłem z dawnego lokalu przy ul. Florjańskiej w Krakowie, do nowego lokalu **przy linii A B. Rynek główny 45, na I. piętrze**, nad apteką pod „Białym Orłem. — Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się nadal i pozostaję z szacunkiem 286

Wojciech Sznajdrowicz, kuśnierz.

Wyborne Pierniki

30 sztuk za 1 koronę,

Ozdobne Mikołaje

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

Kraków ulica Bracka 6.

2615 9 0

Świeżą kawę

przewyborną w smaku, poleca handel

Jakóba Piekły w Podgórzu

Campinas zielona . .	1 kgr.	1 złr.	08 ct.
Ceylon-Zachod-Indyj.	1 „	1 „	72 „
„ plantacyjna .	1 „	1 „	80 „
Kawa Campinas palona	1 „	1 „	40 „

Kółkom Rolniczem i większym Odbiorcom znaczne ustępstwa. Ten handel przyjmie **chłopca** do praktyki. 2642

Maszyny
do szycia,
do rękawiczek,
do pończoch,
do pisania
i Rowery

naprawia najlepiej i najtaniej

FRANCISZEK RADOMSKI

MECHANIK 2724

Kraków, ulica Mikołajska Nr. 10.

Zdolny
pomocnik jubilerski

umiejący też oprawiać kamienie, znajdzie miejsce u **Karola Czaplickiego**, Floryańska 1.

2762 2 3

!Wysprzedaż!

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu dawniej pod firmą

KLEMENS ZGUD

ulica Sławkowska L. 3, (Hotel Saski)

urządzoną zostaje na krótki czas

Wysprzedaż

całego zapasu towarów, poniżej cen fabrycznych.

Towar w najlepszych gatunkach nabywać można prawie za połowę cen wartości. 2611 6 0

Licytacja dóbr Brzostek

i 3 folwarków (terena naftowe) w częściowej rozsprzedaży, odbędzie się **18 b. m. w Jaśle.**

Biuro Sądu obw. Nr. 34. 2780 1 1

KAŹMIERZ ZAPAŁA — Jubiler

w Krakowie, ulica Szewska L. 2

długoletni współpracownik i kierownik znanej zaszczytnie firmy w Krakowie jubilerskiej: p. Wład. Wojciechowskiego, po odbytej przedtem kilkoletniej praktyce zawodowej zagranicą

otworzył Magazyn i Pracownię Wyrobów Złotych i Srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie. 2344 13 15

Ma na składzie w wielkim wyborze Pierścionki zaręczynowe. — Wykonuje obrączki i Szpilki ślubne, Wyprawy ślubne i t. p. podług wszelkich wzorów.

Zamówienia i naprawy uskutecznia szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych. — W magazynie utrzymuje wyroby z chińskiego srebra.

Kupuje i przyjmuje w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.

Młody Człowiek

mogący załatwiać samoistnie wszystkie, nawet najtrudniejsze interesa, wchodzące w zakres notaryatu, poszukuje posady w kancelarji notaryalnej. Zgłoszenia do 20 b. m.: „Poste restante Tarnów I.. lit. R. a. 20.“ 2767 2 3

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i powozy, oraz na chrzty i wycieczki **P. Guzikowski Grzegórzki L. 41,** Telefon 336. 2728

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego. Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób używania takowych; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego. 2462

Życzenia

WP. zupełnie spełnione zrobię co w mojej mocy. — Postscriptum nie rozumię. Bogu oddaję. **Ilonka.**

2784 1 1

Zarządca zamku

szuka żony w wieku poważniejszym. Listy z fotografią, podaniem wieku i znaczk. poczt. do **„A. de Z. 47 Central de poste rest. Breslau.“** 2787 1 1

Baczność!

Ktoby wiedział o obecnym pobycie agenta **Stanisława Różyckiego**, zamieszkałego przed tygodniem w Dębnikach, raczy za wynagrodzeniem donieść do Reprezentacji **„Janus“** Kraków, ulica Zygmuntowska L. 3.

2790 1 2

ŁANKA.

Czemu tak zartujesz? To boli. **Jeżeli** prawda, to powtórz ustnie. 2785 1-1

Kasa ogniotrwała

Nr. 1, Wiese & Comp., **prawie** nowa, do sprzedania. Kraków, ul. Zygmuntowska 3. „Janus“.

2789 1 2

PANNA

uzdolniona w k...eczyznie i **białem** szyciu, mogąca ...zając gospodarstwem domowem lub też do towarzystwa starszej osoby, poszukuje odpowiedniego miejsca w Krakowie lub na prowincji. Wiadomości udzieli Wna p. Nowak, ul. św. Gertrudy L. 10, parter. 2781 1 3

Już nadeszły

ZABAWKI

do handlu 167

STEFAN PORĘBSKI i Ska

Grodzka L. 2 Kraków.

Przez zimowy sezon i cały rok otwarte

„SWOSZOWICE“

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe**.

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym**, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swyoh składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi**.

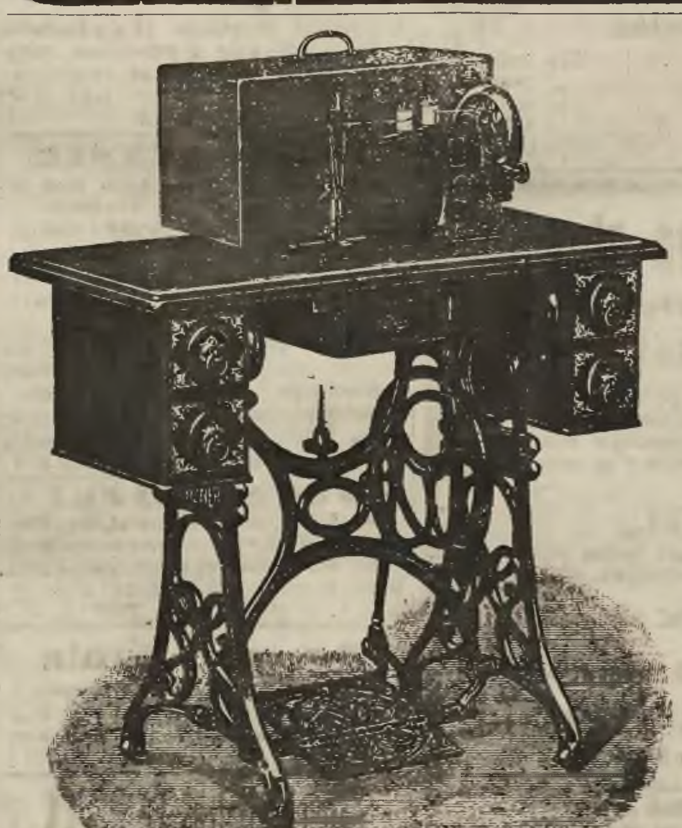
Mieszkania odnowione: (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 2520 9 30

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“



NAJPRAKTYCZNIEJSZYM PODARKIEM

na Gwiazdkę i Nowy Rok

JEST

„Singera“ maszyna do szycia

którą można nabyć

ręczną już od 27 złr.

nożną od 35 złr. wyżej

w składzie maszyn „Singera“ do szycia i haftów

R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 18. 27-3 1 2

CENNIKI ILLUSTROWANE GRATIS i FRANCO.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.